

# Bernadetta Darska

---

## Polskie pisma feministyczne i genderowe po 1989 roku : podział i charakterystyka

---

Media – Kultura – Komunikacja Społeczna 1, 18-36

---

2005

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Bernadetta Darska

## **POLSKIE PISMA FEMINISTYCZNE I GENDEROWE PO 1989 ROKU. PODZIAŁ I CHARAKTERYSTYKA**

Rok 1989 umożliwił nie tylko powstanie wielu czasopism stricte kulturalnych<sup>1</sup>. Nowa rzeczywistość polityczna i kulturalna pozwoliła także na zaistnienie tytułów związanych ideowo z feminizmem, z gender studies, z queer theory. Część tytułów powstała w okresie traktowanym przez badaczy jako czas szczególnie sprzyjający narodzinom nowych tytułów (do 1996 roku)<sup>2</sup>, inne bliżej przełomu wieków. O ile jednak można wymienić dość znaczną liczbę feministycznych tytułów, o tyle symptomatyczne jest, że od momentu powstania do dziś ukazuje się regularnie i ciągle tylko jeden tytuł, a mianowicie „Zadra”. Kryzys czasopiśmiennictwa dotknął więc także pisma genderowe i feministyczne. Warto odnotować istnienie poszczególnych tytułów, scharakteryzować je, by pokazać możliwie całościowy obraz prasy feministycznej i genderowej w Polsce. Porządkującym wyznacznikiem dla dokonanego poniżej podziału czasopism feministycznych i genderowych jest przede wszystkim środowisko, z jakiego wywodzą się twórcy owych czasopism, a także środowisko, do jakiego owe pismo jest adresowane. W większości przypadków obie kategorie są tożsame, a modelowy czytelnik wywodzi się z kręgu, w jakim obraca się także redakcja. Wskazać zatem można następujące tytuły:

### **Pisma akademickie**

Akademicki charakter tego typu pism wynika z dwóch czynników. Po pierwsze, prezentowane na ich łamach teksty są wnikliwymi analizami problemu, często są artykułami naukowymi. Po drugie, autorzy i/lub redakcja są reprezentantami środowiska akademickiego. Po trzecie wreszcie, środowisko uniwersyteckie jest głównym adresatem tych pism.

„Pełnym głosem” – to pierwsze polskie czasopismo, definiujące się jako feministyczne. Podtytuł pisma brzmiał: „Periodyk feministyczny”. Tytuł miał wydźwięk wyraźnie ideowy, nawiązujący do odzyskania przez kobiety należnego im miejsca w przestrzeni publicznej i możliwości wypowiedzania swoich refleksji, potrzeb i oczekiwań „Pełnym głosem”. W latach 1993-1997 ukazało się pięć numerów, jeden numer rocznie. Redakcja pierwszego numeru to Sławomira Walczewska, w drugim numerze dołączyły do niej

## Polskie pisma feministyczne i genderowe po 1989 roku

---

Bożena Chołuj i Beata Kozak. Trzy kolejne numery to dzieło redakcyjne Sławomiry Walczewskiej i Beaty Kozak. Pismo wydawała Fundacja Kobieta „eFKa” z Krakowa.

Pismo dotowały głównie zachodnie kobiece organizacje: Frauen Anstiftung, United States Information Agency, Network of East-West Women, Global Fund for Women, a także Fundacja im. Stefana Batorego oraz Fundacja im. św. Bolesławy. „Pełnym głosem” można było zamówić w siedzibie „eFKi”, było również dostępne w księgarniach większych miast kraju i w niektórych kioskach RUCH-u. W piśmie nie znajdziemy informacji na temat nakładu, jak jednak podaje internetowa Witryna Czasopism wynosił on 1000 egzemplarzy. Cena poszczególnych numerów to: nr 1-2 za 30.000 zł, natomiast po dewaluacji złotego numery 3-4 oraz dwa pierwsze sprzedawano wysyłkowo po 5 zł, nr 5 oraz archiwalne w 1997 roku proponowano czytelnikom za 7 zł. Objętość kolejnych numerów wynosi średnio ok. 200 stron. „Pełnym głosem” wydawano w formacie A5.

Szata graficzna pisma opierała się na prostocie i na nawiązaniu do kobiecości. Jednokolorowa okładka (np. kolor niebieski, zielony) została graficznie podzielona na trzy stałe części. Na samej górze znajdował się tytuł pisma, w środkowej części zdjęcie kobiety bądź grafika nawiązująca do kobiecości, a na samym dole podtytuł, numeracja, data oraz ikonka oznaczająca znak kobiecości. Wewnątrz numeru również postawiono na oszczędność graficzną. Poszczególne teksty spisane są jednolitą czcionką, właściwie, poza nielicznymi wyjątkami, brak grafik i fotografii.

Redaktorki pisma w żadnym z numerów nie zamieszczają tzw. wstępniaka, jedyną formą autozdefiniowania jest redakcyjne ustosunkowanie się do tendencyjnych komentarzy w prasie.<sup>3</sup> Czytamy mianowicie: „(...) aplikowanie do polskiej sytuacji stereotypu »krzykliwej feministki« nie ma oparcia w żadnych faktach. Nie wybijamy posłom szyb w oknach, jak angielskie sufrażystki z przełomu wieków, nie obrzucamy zgnitymi jajkami jurorów konkursów Miss Piękności, choć świetnie rozumiemy złość i gniew sióstr z Zachodu. Zarzut krzykliwości w stosunku do nas bierze się z bezrefleksyjnego przejścia stereotypu ukutego przez przeciwników feminizmu. Nie jesteśmy krzykliwe, choć też nie chcemy być grzecznymi dziewczynkami, dbającymi o to, by ładnie wyglądać z buzią w ciup i rączkami w małdrzyk”<sup>4</sup>. Kamil Puczek, recenzując drugi numer krakowskiego periodyku, stara się zachować obiektywność w przedstawianiu zawartości pisma, omawiając jego artykuły. Niestety, nie udaje mu się to, a tekst Puczki roi się od stereotypów narosłych wokół feminizmu, np. sugerowanie, że lesbianizm jest najdoskonalszą formą feminizmu, że feministki nienawidzą mężczyzn, że przekonanie o gorszej sytuacji kobiet to jedynie przejmowana na polski grunt zachodnia moda<sup>5</sup>. Kuriozalnym przykładem omówienia działalności feministek polskich, a także odwołania się do „Pełnym głosem”, jest artykuł Dariusza Zalewskiego w prawniczym „Naszym Dzienniku”<sup>6</sup>. Autorowi udało się, co ironicznie dostrzeża Agnieszka Graff, rzecz niesłychana – w całym tekście dla opisanie feministki ani razu nie użył słowa „kobieta”<sup>7</sup>.

Artykuły prezentowane na łamach „Pełnym głosem” mają w większości charakter akademicki, często opatrzone są przypisami. To rzetelne, wnikliwe analizy,

odwołujące się do szerokiego kontekstu społecznego i kulturalnego, obnażające liczne absurdalności naszej rzeczywistości i prezentujące niesprawiedliwości patriarchalnej dominacji. Pismo to można scharakteryzować jako literacko-kulturalne, bowiem dominują tu teksty dotyczące szeroko rozumianej kultury. Oprócz esejów poświęconych sytuacji kobiet w różnych dziedzinach życia, znajdują się tu także wywiady, recenzje, proza, poezja, a także dział pt. „Matka Bolka”, stanowiący rodzaj zinu feministycznego, traktującego teksty i ikony kultury prześmiewczo, satyrycznie. Główne tematy poruszane na łamach „Pełnym głosem” to: obecność kobiet w polityce, prawa kobiet, przemoc domowa, sytuacja lesbijek w Polsce, sytuacja kobiet w innych krajach Europy Środkowej, macierzyństwo, szkolnictwo, teologia i filozofia feministyczna, sztuka kobiet, kobiety i media. Warto odnotować, że na łamach „Pełnym głosem” miała miejsce ważna dyskusja na temat istnienia i sytuacji polskiego feminizmu. Poszczególne teksty ukazywały się w kolejnych numerach periodyku<sup>8</sup>.

Obecnie archiwalne numery „Pełnym głosem” są właściwie niedostępne (zwłaszcza dwa pierwsze). „eFKa” udostępnia przedruki artykułów na swojej stronie internetowej. Z pisma można skorzystać w bibliotece Ośrodka Informacji Środowisk Kobiecych w Warszawie albo w Bibliotece Feministycznej „eFKi”. Biblioteki nie mające profilu feministycznego rzadko dysponują periodykiem (np. w bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego „Pełnym głosem” skradziono).

Pismo, adresowane do czytelnika wykształconego, zorientowanego feministycznie bądź przynajmniej feminizmem zainteresowanego, znalazło oddźwięk zwłaszcza w środowiskach feministycznych i akademickich. Charakter pisma nie wskazywał zresztą na chęć pozyskania masowego odbiorcy. „Pełnym głosem” podzieliło los wielu czasopism literackich, które w połowie lat dziewięćdziesiątych przeżywały kryzys. Zapisano się jednak w pamięci czytelników nie tylko jako przejaw pionierskiej działalności czasopiśmiennictwa feministycznego w Polsce, ale przede wszystkim jako przykład rzetelnej, wnikliwej analizy feminizmu i umiejętności dyskusowania<sup>9</sup>.

„Katedra” – pismo, które powstało w ramach działalności warszawskich Gender Studies. Podyplomowe interdyscyplinarne studia nad kulturową i społeczną problematyką płci istnieją na Uniwersytecie Warszawskim od 1996 roku. Założyły je i kierują nimi Małgorzata Fuszara i Bożena Chołuj. Już sam tytuł pisma odwołuje się do struktur uniwersyteckich i nawiązuje do istnienia studiów nad kulturową tożsamością płci. W 2001 roku ukazały się cztery numery „Katedry”, tak więc pismo pierwotnie przyjęło kwartalny system wydawania. Po blisko trzyletniej przerwie, w 2004 roku, ukazał się numer piąty, z którym po raz pierwszy czytelnicy mogli się zapoznać w Poznaniu na majowej konferencji, organizowanej przez Stowarzyszenie „Konsola” i Wyższą Szkołę Nauk Humanistycznych i Dziennikarstwa, pt. „Feminizm i media”. We wstępniku pierwszego numeru czytamy: „Doświadczenia, jakie zebrałyśmy od czasu założenia Gender Studies na Uniwersytecie Warszawskim w 1996 roku, pozwalają nam przypuszczać, że »Katedra« jako pismo o charakterze akademickim spełni oczekiwania

## Polskie pisma feministyczne i genderowe po 1989 roku

---

naszego środowiska, prezentując krajowe i zagraniczne badania oraz tłumaczenia tekstów, które weszły już do klasyki, żeby nie powiedzieć: kanonu women's i gender studies. Pismo, podobnie jak studia, ma charakter interdyscyplinarny. Zamierzamy w nim nie tylko dokumentować dotychczasowe dokonania, ale i zastanawiać się nad kwestiami otwartymi i problematycznymi związanymi z konceptualizacją gender"<sup>10</sup>. Podobnie scharakteryzowano pismo na łamach internetowej Witryny Czasopism<sup>11</sup>.

Redakcję numerów z 2001 roku tworzyły cztery osoby: Bożena Chołuj, Małgorzata Fuszara, Agnieszka Grzybek i Teresa Oleszczuk, redakcja numeru z 2004 roku jest pomniejszona o dwie ostatnie osoby. Została także utworzona czteroosobowa Rada Redakcyjna, którą reprezentują: Grażyna Borkowska (IBL PAN, Historia Literatury), Paweł Dybel (IFiS PAN, Filozofia), Renata Siemieńska (UW, Socjologia/Nauki Polityczne), Eleonora Zielińska (UW, Prawo). Ponadto stworzono dwudziestoosobową Radę Konsultacyjną, składającą się z naukowców polskich oraz zagranicznych (Niemcy, Austria, USA), wywodzących się z różnych ośrodków akademickich i reprezentujących różne dziedziny. Tak duże zróżnicowanie potwierdza interdyscyplinarny charakter studiów oraz prowadzonych tam badań.

Wydawcą czterech numerów z 2001 roku była Fundacja Res Publica, ze środków Programu Gender finansowanego przez Fundację Forda. Przekłady tekstów drugiego numeru sfinansowało polskie przedstawicielstwo Fundacji im. Friedricha Eberta, natomiast numer trzeci i czwarty dofinansowała Fundacja Współpracy Polsko-Niemieckiej. Numer z 2004 roku był dofinansowany przez Fundację Res Publica, a jako wydawca tego numeru w stopce redakcyjnej figuruje Wydawnictwo TRIO z Warszawy.

Redakcja nie umieszcza informacji na temat nakładu pisma, ale Witryna Czasopism podaje, że wynosi on 750 egzemplarzy. Pismo wydawane jest w formacie B5. „Katedrę” można kupić obecnie (wszystkie numery) w siedzibie warszawskich Gender Studies, pismo było rozprowadzane głównie w księgarniach większych miast. Cena poszczególnych numerów to: nr 1 – 20,40 zł, nr 2-4 – 19 zł, nr 5 – 20,40 zł. Numer pierwszy ma największą objętość, bowiem liczy 280 stron, dalsze trzy numery mają średnio ok. 220 stron, numer piąty jest najcieńszy – ma 120 stron.

Szata graficzna „Katedry” jest bardzo oszczędna i jeszcze bardziej ujednolicona niż w przypadku omawianego wcześniej „Pełnym głosem”. Kolejne numery różnią się od siebie jedynie kolorem (zazwyczaj wyrazistym, np. pomarańczowy, różowy, niebieski) i drobnymi detalami w opisie na okładce. Wzdłuż grzbietu widnieje wypisany drukowanymi literami tytuł pisma, u góry znajdują się dane tytułu i cena oraz napis „Gender Studies UW”. Poniżej wymienieni są autorzy numeru. W tle widać antyczną rzeźbę trzech kobiet podtrzymujących głowami czarę, z trzema węzowymi stworami. W przypadku trzeciego i czwartego numeru przód okładki opatrzone jeszcze napisem „gender/women's studies”. Tył okładki to za każdym razem cytaty z wybranych artykułów, umieszczone na powtórzonym wizerunku antycznej rzeźby.

W artykule odredakcyjnym zamieszczonym w pierwszym numerze pisma

czytamy o wspólnym mianowniku wszystkich tekstów, a mianowicie o kategorii gender. Redaktorki stwierdzają: „Pierwszy numer poświęcamy badaniom prowadzonym przez osoby zaangażowane w budowanie i realizowanie Gender Studies na Uniwersytecie Warszawskim od ich początków. Są to teksty zainspirowane prowadzonymi zajęciami i takie, które dotyczą problemów badanych aktualnie”<sup>12</sup>. Wyznacznikiem kolejnych numerów jest również przede wszystkim kategoria gender, przy czym numer drugi podporządkowany jest tematyce przestrzeni kobiecości, numer trzeci to refleksja na temat gender studies, natomiast numer piąty zajmuje się kobietą w kontekście katolicyzmu. Bożena Chołuj zapowiada: „Niniejszy zeszyt »Katedry« nie nadrobi wspomnianych zaległości [brak refleksji na temat obecności postaci Marii w kulturze – przyp. B. D.], może być jedynie próbą dokładniejszego przyjrzenia się Marii w Biblii, próbą rekonstrukcji i dekonstrukcji symbolizowanych przez nią postaci oraz wzorca postaw i zakodowanych w nim tradycyjnych i potencjalnych nowych znaczeń. Postaramy się także w nowy, odmienny sposób spojrzeć na postać Ewy, a także pokazać sposoby prawnej regulacji związków partnerskich we Francji”<sup>13</sup>. Warto odnotować, że poczynając od drugiego numeru „Katedry”, artykuły wstępne są tekstami wybranych osób z redakcji i stanowią stosunkowo obszernie, wnikliwe wprowadzenie do tematu<sup>14</sup>. Faktem pozostaje to, o czym pisze Małgorzata Fuszara: „Co łączy te wszystkie teksty? Płeć kulturowa zostaje postawiona niejako „w centrum” problemu badawczego. Pozwala to na rozszerzenie zakresu badań, dostrzeżenie tego, co przedtem dostrzeżone nie było, na zrekonstruowanie ukrytych założeń”<sup>15</sup>.

„Katedra” jako pismo tworzone przez akademików i skierowane do środowiska akademickiego dociera do wąskiego kręgu odbiorców. Podobnie jak to było w przypadku „Pełnym głosem”, czytelnicy pisma wydawanego przy warszawskich Gender Studies to przede wszystkim ludzie zainteresowani feminizmem bądź się z nim utożsamiający. „Katedra”, pierwotnie zaprojektowana jako kwartalnik, zderzyła się także z kryzysem czasopiśmiennictwa kulturalnego. Po okresie regularnego ukazywania się na rynku w 2001 roku, nastąpiła dwuletnia przerwa, by w 2004 powrócić wydaniem jednego numeru. Trudno przewidzieć, jakie będą dalsze losy pisma, bowiem ponowne zaistnienie w 2004 roku nie przyniosło kontynuacji w postaci kolejnych numerów.

#### **Biuletyny organizacji kobiecych**

Podstawowym wyznacznikiem tego typu pism jest silne utożsamienie się z działalnością organizacji, która dany biuletyn wydaje. Zazwyczaj tytuł pisma odwołuje się do wspomnianej działalności, a sama zawartość pisma to teksty realizujące założenia ideowe organizacji (np. Centrum Praw Kobiet wydające biuletyn „Prawo i Płeć”, poświęcone głównie prawom kobiet oraz sprawom przemocy w rodzinie. Tematyka ta jest tożsama z działalnością prowadzoną przez organizację). W podtytule następuje określenie przynależności do organizacji, która pismo wydaje (np. „Pismo Ośrodka Informacji Środowisk Kobięcych”, „Kwartalnik Centrum Praw Kobiet”).

## Polskie pisma feministyczne i genderowe po 1989 roku

---

„OŚKa” – to biuletyn warszawskiego Ośrodka Informacji Środowisk Kobietych. Organizacja ta istnieje od 1996 roku i jest jedną z najbardziej wyrazistych i aktywnych organizacji kobiecych<sup>16</sup>. Oprócz biuletynu, którego wydawania zaprzestano, Ośrodek od początku swojej działalności wydaje także comiesięczne Kalendarium Wydarzeń. Można w nim odnaleźć informacje na temat inicjatyw i działalności kobiecej na terenie całego kraju.

Biuletyn ukazywał się w latach 1997-2002. W sumie wyszło osiemnaście numerów pisma, przy zachowaniu częstotliwości kwartalnej (trzy razy opublikowano numery podwójne). Tytuł pisma stanowi odwołanie do nazwy organizacji, która je wydaje. Jest więc jednym ze sposobów popularyzacji działalności Ośrodka. „OŚKa” rozprowadzana była bezpłatnie systemem wysyłkowym do osób i organizacji w jakiś sposób związanych z tematyką feministyczną. Wysyłkę prowadzono także do bibliotek w całym kraju. Pismo, jak i sam Ośrodek, finansowała Fundacja Forda. Od numeru 13/14 z 2001 roku na pierwszej stronie widnieje nakład 2000 egzemplarzy, przy okazji wydania numeru 17/18 z 2002 roku (numeru ostatniego) nakład zwiększono o 500 egzemplarzy.

Szata graficzna biuletynu jest bardzo oszczędna, nie ma tu graficznie nowatorskich rozwiązań, dominuje za to przejrzystość i prostota. Opracowaniem graficznym „OŚKi” zajmowała się Teresa Oleszczuk. Pismo, mimo charakteru pisma kulturalnego, nie posiada, jak to zwykle bywa w przypadku tego typu pism, tradycyjnej okładki. Już na pierwszej stronie, tam gdzie znajduje się tytuł i numeracja, zaczyna się tekst. Poszczególne teksty rozpisane są jednolitą czcionką. Gdzieś tam znajdują się czarno-białe fotografie, silnie odwołujące się do postaci zwykłych kobiet, dążące do przewartościowania medialnego wizerunku kobiety.

Wydawcą biuletynu jest Fundacja OŚKa. Pismo, podobnie jak „Pełnym głosem” i „Katedra”, nie posiada redaktorki naczelnej. Redaguje je Rada Redakcyjna składająca się z następujących osób: Dagmara Baraniewska, Bożena Chołuj, Małgorzata Fuszara, Agnieszka Grzybek, Barbara Limanowska, Teresa Oleszczuk, Eleonora Zielińska. Od numeru piętnastego zespół został pomniejszony o osobę Barbary Limanowskiej.

Odredukcyjny wstępniak do pierwszego numeru pisma zatytułowano przewrotnie: *List do czytelniczek (i ewentualnych czytelników)*. Tego typu nagłówek wyraźnie sugeruje, że głównym i oczekiwanym odbiorcą biuletynu ma się stać właśnie kobieta. Dalej bowiem czytamy: „Szanowne Panie, Oddajemy w Pań (i Panów) ręce pierwszy numer OŚKi – Biuletynu Ośrodka Informacji Środowisk Kobietych. OŚKa będzie pismem środowisk skupionych wokół organizacji i inicjatyw działających na rzecz kobiet. Jego głównym celem jest stworzenie platformy dla wymiany stanowisk i poglądów na tematy istotne dla całego środowiska”<sup>17</sup>. W pierwszym numerze Barbara Limanowska sygnalizuje powstanie w następnych numerach rubryki „Listy od czytelniczek”, jednak zamierzenia tego nie zrealizowano. Każde z kolejnych wydań „OŚKi” zawiera artykuł wstępny zaznajamiający czytelniczki i czytelników<sup>18</sup> z tematyką numeru. W większości numerów, tj. w numerach 1-14, autorką redakcyjnego artykułu

jest Barbara Limanowska, w dalszych numerach zastępuje ją Agnieszka Grzybek.

Pierwsza strona biuletynu zawiera, oprócz tytułu i danych dotyczących tytułu, hasło przewodnie, jakiemu artykuły są podporządkowane. Kolejne numery „OŚKi” są bowiem numerami monograficznymi. Gdyby dokonać uporządkowania tematycznego, można by wydzielić trzy główne obszary zainteresowań, a mianowicie:

- a) polityka i prawo – domaganie się pełnego uczestnictwa kobiet w przestrzeni publicznej, tak więc de facto domaganie się dla niej władzy i równoprawnego miejsca w owej przestrzeni (nr 1 – „kobiety polityczne; nr 5 – „prawa człowieka prawami kobiet”; nr 7 – „kobieta pracująca”; nr 15 – „wybór kobiet” i nr 16 – „unia kobiet”);
- b) ciało – uniezależnienie kobiecej fizyczności od męskiego spojrzenia, dowartościowanie kobiecości samej w sobie, odzyskanie dla kobiety przestrzeni prywatnej, bo także w przestrzeni prywatnej dochodzi do walki o władzę<sup>19</sup> (nr 2 – „przemoc wobec kobiet”; nr 3 – „prostytucja/handel kobietami”; nr 9-10 – „porozmawiajmy o seksie”; nr 12 – „terror piękności”; nr 13-14 – „wiek kobiet”; nr 17-18 – „nasze ciała, nasze życie”);
- c) reinterpretacja przeszłości i rola kobiet w kulturze – dostrzeżenie i zaakcentowanie istnienia kobiet w historii, literaturze, sztuce, w polityce itp. Oddanie głosu przemilczanemu istnieniu, przywrócenie „milczącej obecności”<sup>20</sup> w stan zauważonej i cenionej egzystencji, tak więc oddanie władzy tym kobietom z przeszłości, którym władzę odebrano i które wyrugowano z historycznej pamięci (nr 4 – „idolki – autorytety – wzorce”; nr 6 – „kobiety w literaturze”; nr 8 – „kobiety twórcze”; nr 11 – „historia kobiet”).

Musimy mieć świadomość dużego uogólnienia tkwiącego w powyższym podziale, a także faktu, że poszczególne obszary często się zazębiają, nachodzą na siebie – dochodzi więc do zwielokrotnionego zaznaczenia i wyeksponowania napięć i walki o władzę pomiędzy kobietami a mężczyznami. Przykładem może być przemoc domowa wobec kobiet, która przejawia się zazwyczaj w zniewoleniu ciała (np. bicie, gwałt), a prowadzi w efekcie do zniewolenia w obowiązującym systemie prawnym, bowiem ofierze jest bardzo trudno wyegzekwować należne jej prawa<sup>21</sup>.

Bardzo często numer otwiera dyskusja na temat, który jest zagadnieniem wiodącym danego wydania (nr 3-4, 7-10, 12-15). Na ostatniej stronie biuletynu, oprócz spisu treści, znajduje się streszczenie zawartości numeru w języku angielskim. Istotną zaletą pisma jest prezentowanie polskiemu czytelnikowi tłumaczeń tekstów, uznawanych za elementarne, niezwykle ważne dla historii ruchu kobiecego, jednak dotychczas na język polski nie przetłumaczone. Równie ważne jest poruszanie tematów powszechnie przemilczanych, np. kwestia starości kobiet, sprawa instrumentalnego traktowania kobiecego zdrowia.

Redaktorki i autorki „OŚKi” starają się pokazywać różne punkty widzenia i wskazywać na możliwość istnienia wielu postaw. Dzięki tego typu działaniom przedstawiają wielość odmian feminizmu i różnicowanie ruchu. Dorota Zaworska-



## Polskie pisma feministyczne i genderowe po 1989 roku.

---

Nikoniuk dostrzega: „Istotnym walorem analizowanego przez nas pisma jest jego bezstronność – pomimo że nadawczynie propagują równouprawnienie rodzaju. Świadczy o tym prezentowanie różnorodnych stanowisk zajmowanych podczas omawiania poszczególnych spraw społeczno-kulturowych przez specjalistów, literatów, krytyków czy osoby zainteresowane tematyką”<sup>22</sup>. Autorka wskazuje także na jeszcze jedną prawidłowość, a mianowicie fakt, że autorki poszczególnych artykułów są specjalistkami w danej dziedzinie i wywodzą się często ze środowiska akademickiego<sup>23</sup>.

„OŚKa” wykazuje wiele wspólnego z omawianymi wcześniej tytułami, to jest „Pełnym głosem” i „Katedrą”. Mimo odmiennego sposobu kolportażu, przypomnijmy, że w przypadku „OŚKi” jest to bezpłatne rozprowadzanie formą wysyłkową, wszystkie trzy pisma prezentują podobny sposób prezentacji poruszanych problemów. Unikają powierzchowności, przypadkowości, stawiając na rzetelną i wnikliwą analizę. Symptomatyczny jest fakt, że osoby piszące do każdego z periodyków, publikują i współuczestniczą w tworzeniu innych tytułów. Przykładowo cała redakcja „Katedry” wchodzi w skład Rady Redakcyjnej „OŚKi”. Daje to dość hermetyczny obraz środowiska, ale jednocześnie pokazuje pełen profesjonalizm jego działaczek i chęć tworzenia polskiej refleksji feministycznej. Wszystkie trzy tytuły obracają się także w podobnym kręgu tematycznym, który określić można jako społeczno-literacko-kulturalne.

„Prawo i Płeć” – pismo ukazujące się w latach 2000-2002. Pierwotnie miało być kwartalnikiem, jednak ukazały się tylko cztery numery: dwa numery w 2000 roku, jeden w 2001 i jeden w roku kolejnym. Przy okazji czwartego numeru zrezygnowano z zaznaczenia na okładce kwartalnego cyklu wydawania, a określenie „kwartalnik” zastąpiono po prostu „pismem”. „Prawo i Płeć” wydawało warszawskie Centrum Praw Kobiet, które tak opisuje główne cele swojej działalności: „Zmiana prawa, praktyki jego stosowania oraz kultury i obyczajów, które mają charakter dyskryminujący kobiety i naruszają zasadę równouprawnienia kobiet i mężczyzn; podniesienie świadomości prawnej kobiet; uwzględnienie perspektywy płci w procesie ustawodawczym i w sferze szeroko rozumianej polityki społecznej; uznanie praw kobiet za integralną część praw człowieka; uwrażliwienie społeczeństwa, a w szczególności środowiska prawniczego na problem dyskryminacji i przemocy wobec kobiet”<sup>24</sup>.

„Prawo i Płeć” ukazywało się w formacie A4, liczyło zwykle ok. 70 stron. Główny nacisk kładziono na teksty, rozpisane na stronach jednolitą czcionką w trzech kolumnach. Szata graficzna charakteryzowała się oszczędnością, gdziekolwiek tylko pojawiały się czarno-białe zdjęcia. Akcent kolorowy znajdował się jedynie na okładce – na całość okładki nanoszono jeden kolor. Pierwsza strona okładki to umieszczony na samej górze tytuł, zdjęcie związane z tematyką kobiecą pośrodku oraz zapowiedzi zawartości na samym dole strony. Pismo nie podaje danych na temat nakładu oraz ceny (w internecie można znaleźć informację, że rozprowadzane było bezpłatnie). „Prawo i Płeć” można było zamówić w Centrum Praw Kobiet. Rozprowadzano je

zatem systemem wysyłkowym na podstawie utworzonej bazy adresów (organizacje kobiece, sympatycy feminizmu itp.)

Pismo istniało dzięki dotacjom Fundacji Forda i Fundacji im. Stefana Batorego. Poszczególne numery redagowane są przez zespół. Co prawda nie ma tu wskazania redaktora naczelnego, ale w internecie (pismo równolegle prezentowano w wydaniu internetowym) jako redaktor naczelną wskazuje się Urszulę Nowakowską. To właśnie ona jest autorką wstępniaków w kolejnych numerach „Prawa i Płci”. „Drogie czytelniczki i czytelnicy” to zwrot, którym Nowakowska rozpoczyna swoje artykuły. Mimo feministycznego charakteru pisma, potencjalny adresat to nie tylko kobiety, ale też mężczyźni. W pierwszym numerze czytamy: „Ostatecznie zdecydowałyśmy się na tytuł „Prawo i Płeć”, choć nie oddaje on w pełni zakresu tematycznego publikacji: „Prawo i Płeć” będzie bowiem nie tylko pismem prawniczym, ale także społecznym, politycznym i kulturalnym. Znajdą się w nim artykuły z zakresu psychologii i socjologii, krytyki kultury i obyczajów oraz działalności instytucji publicznych i władz wszystkich szczebli. Dużo miejsca zamierzamy poświęcić tematyce polityki równościowej Unii Europejskiej oraz orzecznictwu Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu. Będziemy opisywać losy konkretnych kobiet i piętnować przypadki naruszeń prawa, będziemy także zamieszczać propozycje nowych rozwiązań legislacyjnych i działań politycznych, zmierzających do zmiany sytuacji kobiet w Polsce. Poprawa sytuacji kobiet, w szczególności ofiar przemocy i dyskryminacji oraz pełne równouprawnienie kobiet w życiu prywatnym i publicznym, jest głównym celem działania Centrum, a wydawane przez nas pismo ma się do realizacji tego celu przyczynić”<sup>25</sup>. Jak widać powyżej, planowano nadanie pismu interdyscyplinarnego charakteru. W praktyce jednak na łamach „Prawa i Płci” dominuje tematyka prawna, co pokrywa się z zainteresowaniami samego Centrum Praw Kobiet. Kolejne numery są numerami monograficznymi. Analizując zawartość czterech numerów można wyróżnić dwa główne obszary zainteresowań: przemoc wobec kobiet (zarówno w rodzinie, jak i instytucjonalna) oraz praca kobiet. Hasła poszczególnych wydań brzmią następująco: „Przemoc”, „Praca kobiet”, „Przemoc instytucjonalna”, „Stop przemocy w rodzinie”. Artykuły w wielu przypadkach mają charakter interwencyjny.

Urszula Nowakowska opisując główne idee nowego pisma, stwierdza: „»Prawo i Płeć« będzie pismem feministycznym [podkreślenie – B. D.], w którym prawo, polityka, kultura i obyczaje omawiane będą z punktu widzenia kobiet oraz zasady równouprawnienia. Naszym celem nie jest uzyskanie, lecz przewyżczenie przywilejów, przysługujących tylko ze względu na przynależność do jednej z płci i osiągnięcie pełnego równouprawnienia, zapewniającego każdej kobiecie i każdemu mężczyźnie wolność wyboru własnej drogi życiowej oraz równe szanse w życiu osobistym i publicznym”<sup>26</sup>. Deklarowana we wstępie idea równouprawnienia widoczna jest także w logo organizacji. Napis „Centrum Praw Kobiet” umieszczono nad wagą, gdzie za odważniki służą ikonki symbolizujące męskość i kobiecość, utrzymujące szale na jednakowym poziomie.

„Prawo i Płeć” unika powierzchownego opisu, stawiając na rzetelne analizy

## Polskie pisma feministyczne i genderowe po 1989 roku.

---

problemów, poświadczające znajomość naszego prawa, ale i ustawodawstwa europejskiego. Dzięki temu zjawisko przemocy wobec kobiet (ten temat dominuje na łamach pisma) zostaje potraktowane z należytą powagą. Alarmującym i symptomatycznym jest bowiem fakt, który dostrzega Urszula Nowakowska: „Problem przemocy wobec kobiet nie jest sprawą marginalną, jak chciałby to widzieć nasz rząd. Osiemnaście procent kobiet w Polsce przyznaje, że było ofiarą przemocy fizycznej ze strony swojego męża. Przestępstwa przeciwko rodzinie zajmują drugie miejsce pod względem liczby najczęściej popełnianych przestępstw (po przestępstwach przeciwko mieniu). Mimo alarmującej skali zjawiska niewiele jednak robi się w naszym kraju, aby stworzyć skuteczny system zwalczania tej formy przestępczości. Przemoc w rodzinie wciąż jest postrzegana jako sprawa wewnętrzna rodziny, wymiar sprawiedliwości traktuje sprawców wyjątkowo łagodnie, a ofiary podejrzliwie. Kobieta musi często wykazać swoją wiarygodność i oczyścić się z zarzutów o przyczynienie się do popełnionego przestępstwa”<sup>27</sup>.

„Biuletyn”, obecnie „Mam Prawo” – pismo wydawane przez warszawską Federację na Rzecz Kobiet i Planowania Rodziny, która istnieje od 1991 roku, a powstała jako porozumienie pięciu organizacji. Obecnie Federację tworzą: Liga Polskich Kobiet, Stowarzyszenie Pro Femina, Stowarzyszenie na Rzecz Państwa Neutralnego Światopoglądowo NEUTRUM, Stowarzyszenie Dziewcząt i Kobiet Chrześcijańskich Y.W.C.A., Demokratyczna Unia Kobiet – Koło Ewa, Towarzystwo Rozwoju Rodziny i Stowarzyszenie „Centrum Pomocy Rodzinie” w Olsztynie. Główny obszar zainteresowań i działań Federacji to prawa reprodukcyjne kobiet, zwłaszcza w zakresie prawa do świadomego macierzyństwa, zdrowia kobiet i edukacji seksualnej. Organizacja prowadzi także lobbing na rzecz przywrócenia prawa kobiet do legalnej aborcji<sup>28</sup>.

Do roku 2004 ukazało się dwadzieścia osiem numerów biuletynu. Od połowy lat dziewięćdziesiątych pismo ukazywało się pod neutralną ideowo nazwą – jako „Biuletyn”. W takiej formie wydano dwadzieścia trzy numery. Od 2003 roku zmieniono nazwę, a de facto zatytułowano pismo, na „Mam Prawo” (pięć numerów). W ciągu roku ukazuje się od dwóch do czterech numerów. Pismo, podobnie jak „OŚKa” oraz „Prawo i Płeć”, rozprowadzane jest bezpłatnie systemem wysyłkowym na podstawie utworzonej bazy adresów. Można je też nieodpłatnie zamówić w siedzibie Federacji. Duża część artykułów została przedrukowana w internecie i można się z nimi zapoznać na stronie organizacji. Zespół redakcyjny tworzą najczęściej Wanda Nowicka i Aleksandra Solik, przy okazji wybranych numerów wspierają je inne osoby, np. Monika Tojak. Wydawanie pisma było i jest możliwe dzięki wsparciu finansowemu Fundacji Forda, programu Zdrowie i Prawa Reprodukcyjne OPEN SOCIETY INSTITUTE, Global Fund for Women. Wydawca nie podaje nakładu, w jakim pismo się ukazuje.

„Biuletyn”, obecnie „Mam Prawo”, charakteryzuje się szatą graficzną stawiającą nacisk przede wszystkim na czytelną informację. Jeśli ukazują się zdjęcia,

to są one zwykle fotograficzną dokumentacją z działalności Federacji. Pismo ma charakter broszury informacyjnej. Nie posiada typowej okładki, teksty rozpoczynają się już na stronie tytułowej. Na samej górze na granatowym w przypadku „Biuletynu” i ciemnofioletowym w przypadku „Mam Prawo” tle znajduje się tytuł oraz nazwa Federacji, niżej dane na temat tytułu. Z prawej strony na pasku w takim samym kolorze czytamy zapowiedź zawartości numeru, w „Biuletynie” umieszczano tam także adres Federacji.

Artykuły, pojawiające się na łamach biuletynu, często mają charakter interwencyjny. Autorki żywo oprotestowują dostrzegalne ułomności naszego prawodawstwa w kontekście równych praw kobiet i mężczyzn. Często opisywane są działania, inicjowane przez Federację, mające doprowadzić do przestrzegania praw kobiet, do respektowania kobiecych praw reprodukcyjnych i do uznania kobiecego prawa do podejmowania własnych decyzji. Autorki prezentują szeroki kontekst europejski dla zobrazowania luk tkwiących w naszym prawodawstwie. Zagadnienia praw reprodukcyjnych kobiet omawiane są nie tylko teoretycznie jako problem prawny, społeczny, polityczny, wielokrotnie poparte są przedstawieniem doświadczeń konkretnych osób. Rys biograficzny zawierają nie tylko opisy wybranych przypadków, ale również publikowane listy czytelników.

Główne tematy poruszane na łamach biuletynu to sprawa dostępności i legalności aborcji (Federacja nagłaśnia m.in. kwestię istnienia podziemia aborcyjnego w Polsce), antykoncepcja (także tzw. antykoncepcja doraźna) i edukacja seksualna, badania prenatalne, związki medycyny z etyką, poszanowanie praw pacjentek, równy status kobiet i mężczyzn, dokumenty ONZ w sprawie praw kobiet czy prawa kobiet w Unii Europejskiej.

Pismo jest ściśle związane z działalnością organizacji i stanowi niezależne forum wypowiedzi dla działaczek Federacji na Rzecz Kobiet i Planowania Rodziny. To także ważne źródło informacji na temat tego, co się dzieje w środowiskach kobiecych i jakie działania przedsięwzięto, by poprawić prawną sytuację kobiet i doprowadzić do faktycznego respektowania praw należnych kobietom. Biuletyn, co wydaje się istotne, pokazuje nie tylko wymiar społeczny łamania kobiecych praw, ale też wymiar jednostkowy. Dzięki temu mówi się tu nie tylko o kobietach, opowiada się również biografią konkretnej kobiety, której prawa zostały złamane.

#### **Pisma mniejszości seksualnych**

Ich podstawowym wyznacznikiem jest fakt, iż oprócz tematyki wyraźnie feministycznej bądź feminizującej, wiodącą problematyką są prawa lesbijek i gejów, a także kultura i polityka związana z życiem mniejszości seksualnych. Istotna staje się więc kwestia wykluczenia i marginalizowania. Pisma te są adresowane głównie do mniejszości seksualnych, a autorki i autorzy często są orientacji homoseksualnej.

„Furia Pierwsza” – literackie feministyczne czasopismo lesbijskie wychodzące w latach 1997-2000. Ukazało się osiem numerów: w 1997 i 1998 roku po jednym

## Polskie pisma feministyczne i genderowe po 1989 roku

---

numerze, w 1999 roku dwa numery, na przełomie 1999/2000 roku numer podwójny i w 2000 roku trzy numery. Wydawcą pisma było tzw. OLA Archiwum, czyli Ogólnopolskie Feministyczne Archiwum Lesbijskie, działające w Warszawie od 1996 roku. Informację na temat pisma oraz jego dostępności można było uzyskać pod wskazanym numerem telefonu, w materiałach informacyjnych nie figurował adres organizacji. Pismo kolportowane więc było w środowisku lesbijskim i feministycznym, a wieści o nim docierały tzw. „pocztą pantoflową”. Obecnie można zamówić ostatnie egzemplarze archiwalne w cenie 23 zł za egzemplarz (cena wygórowana, zważywszy na objętość poszczególnych numerów i ich szatę graficzną).

„Furia Pierwsza” ukazywała się w formacie A6, klasycznego, szkolnego zeszytu. Pierwsza strona lekko utwardzanej okładki składa się z dwóch części. U góry wielkimi literami przeczytać można tytuł pisma, a mniej więcej pośrodku umieszczone jest czarno-białe zdjęcie lub grafika, mająca nawiązywać do poruszanej na łamach pisma tematyki (zdjęcie z manifestacji, zdjęcie kobiety, akt kobiecy itp.). Druga i trzecia strona okładki jest czysta, natomiast na czwartej, u dołu, widać logo OLA Archiwum. Za projekty okładek odpowiadała Olga Stefaniuk. Zawartość pisma to same teksty, nie zostały wzbogacone elementami graficznymi ani fotografiami. Objętość pisma sięga zazwyczaj ok. 60 stron, jedynie nr 3. i 4/5 sięgają ok. 120 stron. W „Furii Pierwszej” nie znajdujemy informacji na temat nakładu.

Na stronie redakcyjnej do numeru 4/5 nie odnajdujemy składu redakcji, czytamy tylko o współpracujących, w kolejnych numerach powtarzają się nazwiska Olgi Stefaniuk, Joanny Mizielińskiej, Katrin Adler, Joanny Jurek, Hanny Lisowkiej oraz innych. Od numeru 6 pojawia się adnotacja o redakcji w składzie Joanna Mizielińska i Olga Stefaniuk. Numer 7 natomiast jest o tyle odmienny, że został opisany także jako pierwszy numer projektu pod hasłem „Zeszyty Gender Studies”. Każdy z numerów rozpoczyna się ideową stroną, wyjaśniającą tytułowe dla pisma słowo „furia” po polsku i angielsku. Na początku mamy więc cytat z Simone de Beauvoir, a następnie czytamy: „Furia, gdy: Ilekroć mowa o kobietach i ich prawach, nigdy o lesbijkach. Ilekroć mowa o lesbijkach, tylekroć są one przedstawiane skrajnie stereotypowo lub co najwyżej »pobłażliwie«. Ilekroć mowa o lesbijkach, tylekroć oburzenia i »współczucia«. Ilekroć mowa o lesbijkach, nigdy o lesbianizmie. Ilekroć mowa o feminizmie nigdy o feminizmie lesbijskim. Furia będzie zawierała teksty, które traktują lesbianizm i problematykę relacji między kobietami w sposób poważny i wszechstronny. Nieprzemilczanie własnej egzystencji umożliwia jej widzialność”<sup>29</sup>. Ów manifest „furii” należy chyba traktować jako wypowiedź programową i swoisty manifest samego periodyku. W poszczególnych numerach nie ma artykułów odredakcyjnych, jedynie „Zeszyty Gender Studies” zaczynają się wstępniakiem<sup>30</sup>.

Na łamach „Furii Pierwszej” można przeczytać prozę i poezję o tematyce lesbijskiej, szkice na temat filmów i książek pod kątem obecności w nich wątków kobiecych, liczne analizy na temat lesbianizmu w Polsce, a także tłumaczenia autorek i działaczek z Zachodu. Częstym zabiegiem jest równoległa prezentacja tekstów w języku polskim i angielskim (np. cały nr 2.), a także podawanie informacji na temat

ruchu lesbijskiego w Polsce i na świecie. Ponadto w poszczególnych numerach znajdujemy rozbudowaną informację na temat autorki zdjęcia z pierwszej strony okładki. Artykuły zamieszczone na łamach „Furii Pierwszej” wpisują się w tak zwane lesbian studies.

„Furia Pierwsza” to dotychczas jedyne pismo zdeklarowanie lesbijskie, jakie ukazywało się na polskim rynku (nie liczę, oczywiście, pornograficznych czy erotycznych czasopism lesbijskich, ale nie one są tutaj przedmiotem zainteresowania). Stało się forum wypowiedzi dla wykluczenia i próbą zaanektowania przestrzeni, jaka stałaby się alternatywą wobec heteronormatywności. Niestety, słaby zasięg oddziaływania i zdecydowanie środowiskowy wymiar periodyku nie rokował dobrze na zaistnienie w dominującym nurcie i na wyjście poza obszar zmarginalizowania.

„Interhom” – to miesięcznik gejowsko-lesbijski ukazujący się w roku 2004. Wyszły cztery numery pisma (od maja do sierpnia), potem zawiesiło ono swoją działalność. Pismo wywodziło się z dwunastoletniej tradycji innego miesięcznika, a mianowicie pisma „Inaczej”, ukazującego się na rynku polskim w latach 1990-2002. Wydawcą obu miesięczników było wydawnictwo Softpress. Redaktor naczelny „Interhomu” to Sergiusz Kowalski, również silnie związany z wcześniejszym „Inaczej”. O przedsięwzięciu można było przeczytać: „Jest on [projekt wydawania pisma – przyp. B. D.] związany z przekonaniem, że na polskim rynku brakuje poważnego, niepornograficznego i prowadzonego na wysokim poziomie pisma lesbijsko-gejowskiego. Data wejścia na rynek miesięcznika »Interhom« nie jest oczywiście przypadkowa – jest ściśle związana z przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej”<sup>31</sup>.

„Interhom” miało format B5. Artykuły, rozpoczynające się już od pierwszej, okładkowej, strony, ilustrowano licznymi fotografiami, głównie o charakterze reportażowym lub portretowym. Pierwszy numer liczył 32 strony, kolejne po 48. Pismo można było kupić w kioskach i salonikach prasowych w całej Polsce, podobno „szybko okazało się jednak, że ma poważne problemy z dystrybucją”<sup>32</sup>. „Interhom” ukazywał się w nakładzie 12.000 egzemplarzy (sic!) i kosztował 3,90 zł.

Jak zauważa Krzysztof Tomasiak: „w porównaniu do »Inaczej« zmienił się format [w przypadku »Inaczej« A4 – przyp. B.D.], zniknęły ogłoszenia towarzyskie, a teksty zostały skrócone. Nawiązano także współpracę z portalami gejowskimi i lesbijskimi oraz pojęto, że grupą najbardziej przychylną homoseksualistom są feministki”<sup>33</sup>. W przeciwieństwie do „Inaczej” nie pojawiały się na łamach „Interhom” akty męskie. Pismo te w żadnym z numerów nie przypominało więc gejowskiego pisma pornograficznego/erotycznego, co w przypadku „Inaczej” było dosyć częste. Na łamach „Interhom” drukowano wywiady ze znanymi postaciami kultury, polityki, mediów, np. z senatorką prof. Marią Szyszkowską, z dziennikarką Ewą Drzyzgą, z pełnomocniczką rządu ds. równego statusu kobiet i mężczyzn prof. Magdaleną Środą. Można było przeczytać informacje o koncertach, wydanych książkach (recenzje i fragmenty prozy), o zjawiskach współczesnej kultury (clubbing), a także relacje z najważniejszych aktualnych wydarzeń (np. krakowski Marsz Równości) i opisy ruchu

gejowsko-lesbijskiego z innych krajów. Pojawiały się też felietony, m.in. bardzo ciekawe teksty krytyki filmowego Bartosza Żurawieckiego. „Interhom” okazywał się więc pismem mogącym zainteresować także tych, którzy nie zaliczali się do środowiska homoseksualistów. Jego poprzednik, pismo „Inaczej”, charakteryzował się większą hermetycznością – skierowany był głównie do gejów i lesbijek, dominowała tam tematyka seksualności i próby nawiązywania kontaktów towarzyskich.

Pojawienie się „Interhomu” zostało odnotowane na łamach „Polityki”, „Przeglądu” oraz miesięcznika „Press”.<sup>34</sup> Niemniej jednak pojawiły się niektóre z komentarzy w prasie ogólnopolskiej, miesięcznik przestał istnieć. Redakcja wystosowała na stronie internetowej pożegnalny list do swoich czytelników<sup>35</sup>, zapowiadając kontynuację pisma w internecie i szybką reaktywację. Ani jednak pismo w formie papierowej nie wróciło dotychczas na rynek, ani rozwój internetowego ekwiwalentu nie jest szczególnie dynamiczny.

### Ziny anarchofeministyczne<sup>36</sup>

Ziny anarchofeministyczne z założenia mają charakter pozainstytucjonalny, efemeryczny, wyrastający z tradycji happeningu i performance, a ideowo z anarchizmu i stylistyki punkowej. Rozprowadzane są w kręgu osób zaprzyjaźnionych, ewentualnie jedynie znajomych, kontaktujących się w ramach działań nieformalnej grupy. Jak powiada Sylwia „Derwisz” Chutnik, przygotowywaniu zinów przyświecają dwie zasady: „wziąć sprawy w swoje ręce”, czyli punkowa zasada „zrób to sam”, oraz to, że „ziny mają zachwycać”<sup>37</sup>. Ich nakład waha się od kilkunastu do kilkudziesięciu egzemplarzy, zazwyczaj nie przekracza stu sztuk. Pojawienie się zależy od chęci i zapału autorek, stąd produkcje te niejako z zasady są nieregularnikami. Co więcej wydanie zina nie wiąże się właściwie z żadnymi kosztami, ewentualnie prócz tych za korzystanie z ksero. Ziny składane są ręcznie, z wykorzystaniem techniki kolażu, by następnie, po skomponowaniu zawartości, rozpowszechniać je metodą ksero. Poszczególne ziny to projekty autorskie, w sposób wyrazisty wyrażające poglądy autorek, mające charakter manifestacyjny, często zbliżone swym charakterem do ulotek – informujące, interweniujące, protestujące<sup>38</sup>. Także tytuły zinów brzmią zazwyczaj bardzo niekonwencjonalnie: „Emancypunx”<sup>39</sup>, „Matka Bolka”, „A-Fe”, „Feminka”, „Vacula”, „Obrzydzara”, „Wiedźma”, „Lechtaczka”, „Chaos Grrlz” i inne.

Anna Zawadzka wskazuje na bardzo emocjonalny stosunek pomiędzy autorką zinu a jego czytelniczką: „Ziny wydają się być pisane bez lęku, że ktoś zrozumie piszącą na opak, że znów słowa kobiety zostaną odwrócone w upupiający stereotyp. Zin to miejsce, w którym nie trzeba stąpać wśród własnych słów jak wśród rozsypanych odłamków szkła. Zin to bardziej miasto wyjęte prosto z rozkosznego snu dziewczynki: tu pisząc frunie się jak na huśtawce pod samo niebo, wrzeszczy się i kopie, jeśli ktoś robi nam krzywdę, krytykuje jeśli ma się dość, podziwia mówiąc za co i czy za coś, czy tak po prostu, bez powodu. Tu nie czyha na nas poczucie obciachu za każdy rodzaj zaangażowania. Przeciwnie: dla czytelniczki zina zaangażowanie piszącej, dudniące

»ja« autorki, przekonanie o ważności sprawy, które emanuje z tekstu sprawia, że zina czyta się jednym tchem poddając się jego urokowi, magicznej mocy bezpośredniej. To właśnie »ja«: »myślę, czuję, chcę, widzę, znam, przeżyłam, pragnę, wiem, nie chcę, nie mogę« urzeka najbardziej niczym rozmowa z fascynującą nieznaną przypadkowo poznaną w zapyziałym pociągu, z którą przegaduje się całą noc<sup>40</sup>. Widać zatem wyraźnie, że ta półamatorska działalność wydawnicza niesie ze sobą silne poczucie budowania wspólnoty i uczestniczenia w jednoczącym kobiety przedsięwzięciu. Efemeryczność zinoń jeszcze bardziej podkreśla zatem wagę i znaczenie chwili oraz aktualnie przedsięwziętych działań.

### **Pismo popularnofeministyczne**

Prezentowane wcześniej tytuły miały zwykle charakter środowiskowy, skierowane były do określonej grupy czytelników, nie wychodząc w przestrzeń dystrybucyjną i tematyczną mającą dotrzeć do większej rzeszy odbiorców, by feminizm rozpropagować wśród tych, którzy o nim nic nie wiedzą. Popularyzowaniem feminizmu w takim sensie zajęło się krakowskie feministyczne pismo „Zadra” i to – trzeba przyznać – z dużym powodzeniem. Nie sposób nie zgodzić się ze stwierdzeniem Marcina Wilka: „jeśli mierzyć społeczną siłę oddziaływania czasopisma wielkością nakładu oraz (potencjalnym) zasięgiem, śmiało można postawić tezę, iż »Zadra« pośród wszystkich periodyków feministycznych jest głosem najdonioślejszym [...]”<sup>41</sup>.

Kwartalnik ukazuje się nieprzerwanie od 1999 roku, dotychczas wyszło dwadzieścia dwa numery (część ukazała się jako numery podwójne). Jest kontynuacją wcześniejszego „Pełnym głosem” – wydawca to także Fundacja Kobieta „eFKa”, a redakcję od początku tworzy Beata Kozak (red. nac.) i Sławomira Walczewska, obecnie towarzyszy im Alina Doboszevska. Nakład pisma wynosił początkowo 1500 egzemplarzy, obecnie wynosi 2600. „Zadra” jest dostępna w sieci salonów EMPiK w całej Polsce oraz w salonikach prasowych Kolportera i Rolkonu<sup>42</sup>. Cena krakowskiego kwartalnika jest przystępna – nr 1-5 po 5 zł, nr 6-7 po 5,50 zł, nr 8/9 po 8 zł, nr 10-12 i 15 po 6 zł, nr 13/14 i 16/17 po 9 zł i nr 18-21 po 7 zł. Przy nr. 22. wrócono do ceny 6 zł. Pismo finansowane jest od początku przez Fundację Heinricha Bölla, część numerów współdotowała także Fundacja Mama Cash.

Szata graficzna pisma od początkowo bardzo oszczędnej i mało wyrazistej ewoluowała w stronę rozpoznawalnej, choć opartej na prostocie i zwyczajności. Podstawowym założeniem jest bowiem umieszczanie zdjęć prezentujących zwykłe kobiety w zwykłych sytuacjach – bez pozowania, bez kokietowania, bez kreowania wizerunku nieprzystającego do rzeczywistości<sup>43</sup>. Takie też są kobiety na okładkach „Zadry” i takie są też te, jakie widać na poszczególnych stronach pisma. Okładka „Zadry” to zatem zdjęcie kobiety i umieszczona u góry strony, a obecnie w prawym górnym rogu, nazwa pisma z podtytułem „pismo feministyczne” oraz ceną i numeracją. „Zadra” wydawana jest w formacie A4. Zwykle liczy 66 stron.

Na pytania dziennikarzy, po co powstała „Zadra”, redaktorki odpowiadają: „Bo jest ważne, żeby oprócz pism kobiecych istniało też pismo feministyczne”<sup>44</sup>, „»Zadra«



powstała z chęci stworzenia całkiem innego pisma kobiecego. Chciałyśmy wypełnić czytelniczą lukę. [...] Zadra jest symbolem czegoś, co uwiera. Nie chcemy być gładkie, błyszczące i dopasowane. Chcemy być zadrą dla wszystkich tych, którzy twierdzą, że miejsce kobiety jest w domu i że wszystko ma pozostać tak, jak było od wieków; dla tych, którzy nie rozumieją feminizmu i nie zgadzają się z nim<sup>45</sup>. We wstępniku 1. numeru, czyli de facto rozmowie redakcyjnej, czytamy m.in.: „Jesteśmy w takiej sytuacji, że możemy poczytać sobie poważną, ogólnoludzką prasę, a dla odmiany przekartkować lub wziąć do pociągu kolorowe pisma kobiece, w których służy się nam poradą na niemal każdy temat. Dzieci, maseczki, przystawki, moda, podróże, wystrój wnętrz. W prasie ogólnoludzkiej jest nas mało, w kobiecej jesteśmy jedną wielką kobietą. »Zadra« patrzy na swoje Czytelniczki jak na ludzi płci kobiecej i ma tu szansę ulokowania się w samym środku potrzeb kobiet, które wiele razy opowiadały nam o swoim dyskomforcie podczas lektury prasy ogólnoludzkiej i kobiecej<sup>46</sup>. W tym samym miejscu czytamy także, że adresatem pisma są nie tylko kobiety, ale i mężczyźni, te osoby, „które lubią zaglądać pod podszewkę stereotypów i utartych opinii i myśleć samodzielnie<sup>47</sup>”.

„Zadra” spotkała się z pozytywnym odbiorem czytelników. Jak zaznacza Beata Kozak w 2. numerze pisma, nadeszło wiele pozytywnych komentarzy ze strony czytelników, o „Zadrze” dobrze napisano na łamach „Nie<sup>48</sup>. „Gazeta Wyborcza” skomentowała pojawienie się periodyku feministycznego, nazywając go „jedynym, po zamknięciu »Pełnym głosem«, popularnym pismem feministycznym” i stwierdzając, że „czyta się je lekko i z przyjemnością, choć nie jest to lektura lekka i przyjemna<sup>49</sup>”.

Warto odnotować, że każdy z kolejnych numerów „Zadry” rozpoczyna się odredakcyjnym słowem wstępnym, autorstwa Beaty Kozak. W numerze 20., jubileuszowym, podsumowującym pięć lat funkcjonowania na rynku wydawniczym, możemy przeczytać: „[...] najbardziej zastanawiające są opinie o charakterze pisma: jedni ubolewają nad naszym feministycznym radykalizmem, inne zarzucają nam »feminizm dla początkujących«. Więcej czadu! – nawołują tygrysy; nie tak ostro! – mitygują misie koala. Feministyczny pluralizm opinii kwitnie i owocuje, a »Zadra« z przyjemnością hasa po tym bujnym ogrodzie<sup>50</sup>”.

Na łamach „Zadry” od samego początku prezentowane jest szerokie spectrum tematów: poczynając od recenzji filmów i książek, przez teksty poświęcone życiu kobiet innych kultur, kwestie lesbianizmu, stereotypów narosłych wokół kobiet, po tematy związane z religią (stosunkiem Kościoła do kobiet) i polityką (np. szeroko omawiana sprawa wejścia Polski do Unii Europejskiej). Wiele miejsca poświęca się też tzw. problemom doraźnym/aktualnym, jak np. walka o przywrócenie Funduszu Alimentacyjnego, kwestia dofinansowania środków antykoncepcyjnych, wydarzenia związane z przyplnięciem do Polski statku Langenort, bogato ilustrowane zdjęciami reportaż z corocznych Manif z okazji Dnia Kobiet itp. W „Zadrze” przeczytamy także listy od czytelników i to nie zawsze pozytywne. Na końcu numeru znajdujemy, znany już z „Pełnym głosem”, dział „Matka Bolka”, gdzie komentarze absurdów naszej rzeczywistości utrzymane są w stylistyce artzinojowej.

„Zadra” jako propozycja pisma feministycznego w wersji popularnej (co nie znaczy nadmiernie uproszczonej) wpisała się na trwałe w obraz polskiego życia kulturalnego. Jest czymś pośrednim pomiędzy pismem kulturalno-społecznym a tradycyjnym pismem dla kobiet. Unikając akademickiego prezentowania treści, zarazem nie zbliża się do infantylnej stylistyki wielu pism kobiecych. Jest więc pismem dla kobiet, o kobietach, ale i dla mężczyzn, dla wszystkich, którym stereotypowy podział ról nie wydaje się oczywisty, a życie społeczne, polityczne i kulturalne roi się od uprzedzeń, jakie należy obnażyć i zlikwidować/przeddefiniować. Popularyzowanie feminizmu na łamach „Zadry” spełnia zatem nieocenioną rolę. Feminizm dzięki periodykowi krakowskiemu wyszedł poza zamknięty krąg środowiskowy, otwierając się na tych, którzy jeszcze niewtajemniczeni, być może znajdują w feminizmie coś dla siebie. Jednocześnie „Zadrze”, jako jedyne pismo feministyczne, udało się zachować cykliczność wydawania, co także wpływa na czytelników. Kryzys czasopiśmiennictwa nie spowodował zatem upadku „Zadry”, co więcej pismo ma się dobrze i staje się coraz atrakcyjniejszą propozycją na rynku wydawniczym. Popularna wersja feministycznego pisma zdała zatem egzamin. Wydobyła się ze środowiskowej przestrzeni skazanej na wykluczenie i anektowała dla siebie miejsce w różnorodności i wielości propozycji, okazując się atrakcyjną alternatywą wobec innych czasopism obecnych na rynku. Nie uczestniczy w dyskursie dominującym, ale nie tkwi już tak głęboko w dyskursie zmarginalizowanym.

<sup>1</sup> Zob. K. Unitowski, *Chłopcy i dziewczęta znikąd*. W: Tegoż, *Skądinąd. Zapiski krytyczne*, Bytom 1998, s. 5-67; L. Szaruga, *Czasopisma kulturalne w latach 1975-1995*. W: *Sporne sprawy polskiej literatury współczesnej*, red. A. Brodzka i L. Burska, Warszawa 1996, s. 151-181; A. Bałajewski, *Stan rozproszenia*, „Odra” 1996, nr 1; J. Sławiński, *Zanik centrali*, „Kresy” 1994, nr 2 (18); A. Bałajewski, *Czy potrzebne jest dzisiaj pismo centralne?*, „Dykcja” 1997, nr 6.

<sup>2</sup> Por. P. Czaplński, P. Śliwiński, *Literatura polska 1976-1998. Przewodnik po prozie i poezji*, Kraków 1999, s. 222.

<sup>3</sup> Zob. artykuł I. Misiak. W: „Odra” 1994, nr 7/8. Autorka ubolewa nad krzykliwością polskich feministek i wymienia przy tym pismo „Pełnym głosem”

<sup>4</sup> [bez tytułu], „Pełnym głosem” 1994, nr 1, s. 183-184.

<sup>5</sup> Zob. K. Puczek, *Reportaż z rajy*, „Ex Libris” 1995, nr 72, s. 16.

<sup>6</sup> D. Zalewski, *Feminizm 2000*, „Nasz Dziennik” z 27 czerwca 2000 r.

## Polskie pisma feministyczne i genderowe po 1989 roku

- <sup>7</sup> Zob. A. Graff, *Galop zbuntowanych dam*, „Prawo i Pleć” 2001, nr 3, s. 64.
- <sup>8</sup> Zob. następujące teksty: A. Graff, *Feminizm ryzyka – i dlaczego w Polsce go nie ma*, „Pełnym głosem” 1996, nr 4, s. 19-23; B. Kozak, *O wróbelku*, „Pełnym głosem” 1996, nr 4, s. 28-31; B. Limanowska, *Dlaczego w Polsce nie ma feminizmu?*, „Pełnym głosem” 1993, nr 1, s. 3-24; B. Limanowska, *Polemika w kwestii narodowego krokieta*, „Pełnym głosem” 1996, nr 4, s. 7-14; B. Limanowska B., *Pytania zadawane w cieniu pomnika*, „Pełnym głosem” 1997, nr 5, s. 42-46.; K. Rosner, *Czy istnieje w Polsce ruch feministyczny?*, „Pełnym głosem” 1997, nr 5, s. 34-41; B. Umińska, *Folk feminizm*, „Pełnym głosem” 1996, nr 4, s. 15-18; S. Walczewska, *Feminizm? – jest!*, „Pełnym głosem” 1996, nr 4, s. 25-26; S. Walczewska, *Jaki feminizm czyli dokąd idzie Marianna?*, „Pełnym głosem” 1997, nr 5, s. 47-54; M. Węgierek, *Polski feminizm – jest czy go nie ma?*, „Pełnym głosem” 1996, nr 4, s. 3-6.
- <sup>9</sup> Por. wniosek, do jakiego doszedł Przemysław Czapliński: „Zgodnie z prawdą należałoby chyba powiedzieć, że właśnie pisma poniżej- i powyżej-miesięcznikowe okazały się najbardziej dynamicznymi uczestnikami ogólnopolskiego dialogu po roku 1989. To one – „Tygodnik Literacki”, „Ex Libris”, „Nowy Nurt”, „bruLion”, „Czas Kultury”, „Fronda”, „Kresy”, „Lampa i Iskra Boża”, „FA-art.”, „Pełnym głosem” [podkreślenie – B. D.] i wiele innych – wszczynały dyskusje o pojedyncze książki i zbiornicze problemy, urządziły ankiety, animowały dyskusje i publikowały materiały z rozmaitych sesji. To one uświadamiały, jak bardzo jesteśmy zróżnicowani i poszerzały naszą wolność, dopuszczając do głosu mnogość stylu mówienia i interpretowania. Pisma te miały numery ekscytujące i średnie, podnosiły dyskusje na bardzo wysoki poziom i spadały nisko, skandalizowały i prowokowały, ale szukały idei. I choć niekiedy w ogniu idei spalały się do cna, to właśnie im zawdzięczamy żywe, przenikające do codzienności gadanie o literaturze. Wytworzyły one raczej przestrzeń polilogu niż dialogu – rozmowy toczony wieloma językami, często nieuczadnialnymi, bez szans na jakikolwiek konsensus. Ale właśnie taka mnogość zbliża się do rzeczywistego zróżnicowania w społeczeństwie.” W: P. Czapliński, *Pięć po dwunastej*, „Witryna Czasopism.pl” (<http://witryna.czasopism.pl/>) nr 33 (80) z 2 XII 2003.
- <sup>10</sup> Od redakcji, „Katedra” 2001, nr 1, s. 1.
- <sup>11</sup> Zob. <http://witryna.czasopism.pl/>
- <sup>12</sup> Od redakcji, dz. cyt.
- <sup>13</sup> B. Chołuj, *Wstęp. Między Marią i Ewą*, „Katedra” 2004, nr 5, s. 4.
- <sup>14</sup> Zob. B. Chołuj, *Przestrzenie kobiecości – miejsca kobiet*, „Katedra” 2001, nr 2, s. 2-5; B. Chołuj, *Dlaczego gender studies?*, „Katedra” 2001, nr 3, s. 2-4; M. Fuszara, *Przelamywanie barier*, „Katedra” 2001, nr 4, s. 2-3; B. Chołuj, *Wstęp. Między...* dz. cyt., s. 2-4.
- <sup>15</sup> M. Fuszara, dz. cyt., s. 3.
- <sup>16</sup> Por. *Słów kilka o OŚCe*, „OŚKa” 1997, nr 1, s. 2.
- <sup>17</sup> B. Limanowska, *Od redakcji. List do czytelniczek (i ewentualnych czytelników)*, „OŚKa” 1997, nr 1, s. 1.
- <sup>18</sup> W nagłówkach wstępniaków, od numeru drugiego drukowanych na s. 2, powtarza się zwrot: „Drogie Czytelniczki i Czytelnicy!”
- <sup>19</sup> Por. stwierdzenie Agnieszki Graff, która analizując kwestię pornografii, zaznaczyła: „W tym »rozrywkowym temacie« krzyżuje się mnóstwo poważnych pytań: o związek seksu z władzą [podkreślenie – B. D.], o to, jak fantazje mają się do rzeczywistości, o źródło kobiecej przyjemności w kulturze patriarchalnej, o to, czy państwo powinno regulować życie intymne obywateli, gdzie kończy się intymność, a zaczyna przemoc. Myśląc o tych sprawach, na pewno warto wyjść poza zakłęty krąg dyskusji o »wolności« i »rodzinie«.” W: A. Graff, *Świat bez kobiet. Pleć w polskim życiu publicznym*, Warszawa 2001, s. 170.
- <sup>20</sup> Używam tu określenia z tytułu książki Elżbiety Adamiak pt. *Milcząca obecność*, traktującej o kobietach w Kościele.
- <sup>21</sup> Por. przejmujące relacje maltretowanych kobiet w publikacji warszawskiego Centrum Praw Kobiet: *Żywoty kobiet*, red. M. Korzeniewska, Warszawa 2000.
- <sup>22</sup> D. Zaworska-Nikoniuk, *Funkcje i (dys)funkcje modeli socjalizacji i wychowania upowszechnianych przez czasopisma dla kobiet*. W: Tejże, *Drogi modyfikowania socjalizacji i wychowania przez feminizm*, Olsztyn 2004, s. 195.
- <sup>23</sup> Zob. Tamże, s. 198 i 201-202.
- <sup>24</sup> II strona okładki każdego z numerów pisma.

- <sup>25</sup> U. Nowakowska, [wstępniak], „Prawo i Pleć” 2000, nr 1, s. 3.
- <sup>26</sup> Tamże.
- <sup>27</sup> U. Nowakowska, [wstępniak], „Prawo i Pleć” 2001, nr 3, s. 1.
- <sup>28</sup> Na podstawie danych ze strony internetowej Federacji: <http://www.federa.org.pl/>
- <sup>29</sup> Wszystkie numery „Furii Pierwszej”.
- <sup>30</sup> Zob.: *Od redakcji*, „Furia Pierwsza” 2000, nr 7, s. 5.
- <sup>31</sup> <http://homiki.pl/modules.php?name=News&file=article&sid=95>
- <sup>32</sup> K. Tomasik, *INTERHOM – epitafium. Czy pismo gejowsko-lesbijskie ma w Polsce szansę?*, [http://www.gej.net/bq\\_interhom.phtml](http://www.gej.net/bq_interhom.phtml)
- <sup>33</sup> Tamże.
- <sup>34</sup> Podaję za: Tamże.
- <sup>35</sup> Zob. [www.interhom.pl](http://www.interhom.pl)
- <sup>36</sup> Znaczną część informacji, jakie podaję na temat zinów anarchofeministycznych, odwołuje się do informacji uzyskanych z referatu Sylwii „Derwisz” Chutnik, wygłoszonego na konferencji „Feminizm i media” w Poznaniu 16-17 maja 2004 r.
- <sup>37</sup> Tamże.
- <sup>38</sup> O poetyce zinów można także przeczytać w: K. Puczko, *Zrób to sam*, „Ex Libris” 1995, nr 83, s. 15; P. Rypson, *Dosyć Podporządku!*, „Ex Libris” 1994, nr 43, s. 10-11.
- <sup>39</sup> Zob. wywiad z członkiniami Emancypunx, nieformalnej kobiecej grupy anarchofeministycznej, sprawczyniami zina o takiej samej nazwie: *Nowa jakość Emancypunx*, „Zadra” 2001, nr 2 (7), s. 15-18.
- <sup>40</sup> A. Zawadzka, *Kły, pazury i sierść tygryscy*, „Zadra” 2004, nr 4 (21), s. 38.
- <sup>41</sup> M. Wilk, *Wstyd i duma – czyli ku przyjemności ideologii pod postacią lektury czasopisma feministycznego*, „Ha!art.” 2004, nr 19A, s. 60.
- <sup>42</sup> Informacje na podstawie stopki redakcyjnej oraz za: M. Wilk, dz. cyt., s. 60 i 67.
- <sup>43</sup> Por. okładki sobotniego dodatku do „Gazety Wyborczej”, a mianowicie „Wysokich Obcasów”.
- <sup>44</sup> Wywiad dla „życia”, <http://www.efka.org.pl/index.php?action=rec&ID=7>;
- <sup>45</sup> *Zadra w przekroju*. Z Beatą Kozak rozmawiała Katarzyna T. Nowak, „Przekrój” 12 III 2000 [<http://www.efka.org.pl/index.php?action=rec&ID=2>].
- <sup>46</sup> *Na dobry początek*, „Zadra” 1999, nr 1, s. 3.
- <sup>47</sup> Tamże.
- <sup>48</sup> Beata Kozak żartuje: „dla równowagi poprosimy o kilka miłych słów na antenie Radia Maryja!”. W: *Coś drgnęło w rajstopach*, „Zadra” 2000, nr 1 (2), s. 3.
- <sup>49</sup> „Gazeta Wyborcza” 27 X 1999.
- <sup>50</sup> *5 lat Zadry*, „Zadra” 2004, nr 3 (20), s. 3.